

Tajemnice świata duchowego

2 kwietnia 2015

Już w starożytności Platon zauważył, że świat jest dualny i składa się zarówno z tego, co fizyczne jak i duchowe. Rzeczywistość, która nas otacza jest złożona z różnego rodzaju energii, co potwierdza fizyka kwantowa, koncepcje świata holograficznego, badania kosmosu i wszelkich struktur materialnych. Ludzki umysł i mózg, który jest w stanie funkcjonować na różnych falach, jako stan kwantowy czy stan świadomości może dostrajać się do różnych wibracji energetycznych i powłok. Jak w praktyce wygląda kontakt z subtelnym światem zmysłów? O przenikaniu się świata rzeczywistego ze sferą mentalną, projektowaniu rzeczywistości myślami, dostrajaniu się do pozytywnych struktur oraz kontakcie z bytami energetycznymi opowiada Antoni Przechrzta – Prezes Polskiego Stowarzyszenia Duchowych Uzdrowicieli i dyrektor Instytutu Realizacji Siebie.

– Jak wygląda kontakt ze światem duchowym?

– Kontaktując się ze światem duchowym, czyli światem odczuć i kształtów staram się wyczuć subtelna energię istot znajdujących się w sferze duchowej. Zdarzyło mi się kilka razy w moim życiu, że istoty, które zmarły, materializowały się i wyglądały tak jakby były w świecie fizycznym. Wręcz miałem wrażenie jakbym mógł je dotknąć i odczuwałem niezwykle świetlistą obecność tych istot. Niemniej jednak to nie wydarza się często. Najczęściej komunikacja wygląda w ten sposób, że odczuwam daną osobę i myśli pomiędzy mną a tą osobą. Po prostu wymieniam z nią emocje i myśli i tak następuje rozmowa.

– Ale po co kontaktować się z zaświatami?

– Często ludzie umierają nagle. Nie odchodzą dalej, do światła, tylko zostają w sferze przy-ziemskiej. Można wnioskować nawet, że nie wiedzą, że umarli i dlatego też

trudno jest im odejść i podłączają się do nas. Na tym też polega moja praca terapeutyczna. Uwalniam osobę, która odeszła i kieruję ją w stronę światła, jednocześnie uwalniając osoby, które tu pozostały, a mogą z nią być związane. Ludzie po drugiej stronie mają potrzebę uzdrowienia relacji z tymi, którzy zostali. Wyrażają wybaczenie czy proszą o wybaczenie. Ja jakby pośredniczę, pomagam im w tym procesie. Pomagam zrozumieć. Najczęściej chodzi o to, żeby przeprowadzić taką osobę na drugą stronę, bo zawiesiła się pomiędzy sferami ponieważ ma niezłatwione sprawy lub coś do przekazania ważnego. Taka sytuacja zdarzyła mi się, że klientce śnili się ciągle rodzice i w mieszkaniu słyszała dziwne odgłosy. Nie wiedziała czemu ją nawiedzają. Okazało się, że rodzice zostawili jej spadek, a ktoś z rodziny sfałszował testament i zabrał ten spadek i trzeba było przekazać córce tą informację od rodziców. Inaczej trudno by się im było pogodzić z tą sytuacją i po prostu odejść dalej. Ale można się też dostroić do Aniołów i Przewodników ze sfery duchowej.

– A Ty masz swojego przewodnika duchowego i prosisz go o kontakt czy on sam do Ciebie przychodzi?

– W jakimś stopniu przewodnicy, aniołowie, istoty światła są z nami wtedy, kiedy my spełniamy jakieś zadania i ważną misję w swoim życiu. W zależności od tego, czym się zajmujemy, co robimy i jakie są nasze myśli, to takie wibracje, energie i byty przyciągamy i one nam pomagają realizować cele. Jeśli się rozwijamy, to możemy mieć takich przewodników. Ale ważna uwaga – czasem się nam wydaje, że komunikują się z nami przewodnicy czyli istoty światła, a jednak nie pochodzą one ze światła. Po odczuciu wewnętrznym i zawartości informacji możemy ocenić, czy to dobre duchy czy nie. Jeżeli mamy inspirację od aniołów, to zawsze przekazowi towarzyszy spokój wewnętrzny i wsparcie duchowe. Nie należy eksperymentować z istotami, które nie są ze światła. Dusze będące opiekunami rodziny, które odeszły, a znajdują się w delikatnej sferze duchowej, będą nas chronić, broniąc równocześnie interesów rodowych. Ja mam swoich

wspaniałych przewodników duchowych. Są to piękne, kochające i mądre istoty światła. Chciałbym ich bardziej słuchać.

– Na czym polega przenikanie się sfery duchowej do fizycznej rzeczywistości?

Jeżeli mówimy o przenikaniu się świata duchowego i świata istot ludzkich to na bieżąco i cały czas jesteśmy w komunikacji, tylko nie wszyscy sobie zdają z tego sprawę. Każdy człowiek jest przecież istotą duchową a nie tylko fizyczną. Jesteśmy w stałej komunikacji z istotami, które są bliskie naszej wibracji. Jeżeli idąc przez życie naszą obecnością rozświetlamy świat, to wtedy przyciągamy istoty światła, ale wystarczy chwila nieuwagi, niepokoju, strachu czy nienawiści i wówczas zaczynamy przyciągać te istoty, które mają negatywną wibrację. Niekoniecznie musimy na bieżąco być w intensywnym kontakcie z istotami światła, próbować rozmawiać z nimi. Chodzi o to, aby mieć ich wsparcie, by pozytywna subtelna energia i mądrość rozświećlały nasze dusze i to pomaga żyć.

– Czy od naszego charakteru zależy, że specjalnie przyciągamy złe albo dobre wibracje?

– Trudno powiedzieć czy od charakteru. Bardziej od cech jakie w sobie wykształciliśmy. Od tego czy jesteśmy ludźmi bardziej uczynnymi i dążącymi do dobra czy w wyrachowany sposób idziemy przez życie. Sposób w jaki funkcjonujemy, myśli jakie mamy przyciągają podobne wibracje, istoty i zdarzenia, a nawet choroby. Według dr Hammera utrata syna może powodować u mężczyzn raka prostaty, a z moich doświadczeń terapeutycznych wynika, że konflikt z synem już do tego prowadzi. Takim sytuacjom, zgodnie z Hellingerem, towarzyszy nieraz chęć pójścia za nimi do grobu. Nieraz spotkałem się z sytuacją, gdzie chociażby tragiczna śmierć dziecka potrafi sprawić tak silny ból i smutek, że w wyniku tego przeżycia matka obwinia się i wykształca w sobie guza mózgu. W takiej sytuacji potrzebny jest obu stronom kontakt. Matce, aby łatwiej było

się pogodzić z odejściem bliskiej osoby, a tej osobie po drugiej stronie, aby mogła odzyskać wolność od silnych emocji, smutku, żalu czy depresji, aby mogła podążać do światła. W rozmowie często pojawia się głębszy wątek śmierci, pewnego wyboru wynikającego z drogi obranej przed narodzinami i też zapewnienie co do pozytywnych i pięknych walorów egzystencji w świecie ducha. Często z rozmowy takiej wynika, że tak miało być i osoba bliska nie jest winna, co prowadzi do uwolnienia i uzdrowienia.

– To trochę tak jak w założeniach biologa Bruce Liptona, który twierdzi, że myśli stanowią panaceum na wszystkie choroby i poprzez odpowiednie kodowanie się mentalne wpływamy na zapis DNA. Faktycznie tak jest?

– Wiele chorób jest powodowanych poprzez myśli, emocje, strach. Są wywoływane poprzez pewien konflikt, który następuje pomiędzy misją obraną przez nasze „wyższe ja”, a rodzajem życia jakie prowadzimy. Życząc komuś źle możemy niepotrzebnie komuś zaszkodzić, ale też przyciągamy negatywne vibracje, które mogą tworzyć w nas złożone choroby i plagę nieszczęść. Oddziaływanie pomiędzy myślami a zdrowiem somatycznym to zawężenie tematu, ale oczywiście tak jest. Myśli wpływają na nasz stan całkowity, ale mocniejsze od myśli są emocje. To one bezpośrednio wpływają na zdrowie. Wystarczy kilka minut strachu, żeby wytworzyć wrzody w żołądku, więc – nawet krótkotrwałe stres potrafi spowodować ogromne zniszczenia w organizmie. Jeśli przyjmujemy myśli i emocje czy procesy afirmatywne, które nam pomagają, to cały nasz system funkcjonuje lepiej. Jest nam przyjazny i jesteśmy zdrowi. Natomiast jeśli boimy się czegoś i ten strach tłumimy, a go nie rozpracujemy, to świat zewnętrzny odpowie zgodnie na nasz strach i przyciągnie to, czego się boimy. Ta korelacja jest bardzo czytelna.

– Jak można się zaprogramować na pozytywne myślenie i przyciąganie pozytywnych vibracji?

– Jeśli mamy koherentną świadomość na wszystkich poziomach to wtedy naturalnym jest, że obieramy te myśli, które nam służą. Czasem jednak w podświadomości znajdują się negatywne doświadczenia z przeszłości, które powodują, że pomimo, iż w świecie świadomym będziemy mówili, że należy się nam szczęście to podświadomie będzie nam brakowało w to wiary. Zachodzi wówczas niezgodność i pomimo, że mówimy, że chcemy czegoś, to podświadomość będzie to niszczyć i do czego innego dążyć. Człowiek podczas medytacji wsłuchuje się w swój wewnętrzny głos i czuje, co chciałby robić, i jak odpowiednio porozmawia z podświadomością, to ona chętnie będzie współpracować. Dlatego ważne jest żeby odnawiać kontakt ze swoją duszą i wsłuchiwać w głos i przesłanie własnej duszy. Ona jest naszym najpiękniejszym przewodnikiem i wsparciem. Trzeba pracować nad tym, żeby dusza się z nami komunikowała i chciała przenikać się z ciałem. Na warsztatach uzdrawiania dzieciństwa pracujemy z podświadomością. Jeśli uzdrowimy przeszłość to negatywne doświadczenia nie będą nam przeszkadzały w realizacji celów. Podczas medytacji często słyszymy to coś, co byłoby rozwiązaniem naszej sytuacji, jednak potrzeba znaleźć jednorodność w nas. Zarówno w obszarze świadomości, nadświadomości i podświadomości. Wtedy droga do realizacji celów staje się jednorodna i prosta.

– Przewodnictwo duchowe działa na zasadzie rozmowy z samym sobą w formie komunikacji z podświadomością czy na „podczepianiu się” pod konkretne strumienie energetyczne i byty będące przewodnikami?

– Z pewnością jest tu jakaś hierarchia. Mówiliśmy o podświadomości, świadomości i nadświadomości. Nadświadomość naszego umysłu byłaby najbliższa naszej duszy. Ale idąc dalej w świat duchowy docieramy do kontaktu z aniołami, a następnie z tym jak najbardziej subtelny obszarem czy najbardziej inteligentnym Absolutem zwanym Źródłem czy Bogiem. Z jednej strony jest hierarchia, ale też nie można zapomnieć o telepatycznej komunikacji międzyludzkiej, bo czy chcemy czy

nie, łączymy się ze świadomością zbiorową, gdzie myśli wszystkich ludzi się łączą i wtedy też czerpiemy z myśli innych. Jest jeszcze jeden ważny aspekt w tej materii. Rozważając zagadnienia wpływu wsłuchania się w duszę, w świadomość zbiorową czy w świat duchowy, trzeba brać pod uwagę też, że będąc w konkretnym środowisku jesteśmy podatni na oddziaływanie przypadkowych istot, czyli również ludzi, którzy mówią, myślą, stacji radiowych czy telewizyjnych, które nadają. Jeśli 10 tys. osób słucho danego przekazu i jest pod jego wpływem no to ci ludzie nieświadomie zasiewają pewną myśl w świadomości zbiorowej i nawet jeśli byłaby ona nieprawdziwa i niekorzystna to i tak jesteśmy pod jej wpływem.

– A można wnioskować, że pozytywną energię przyciągamy modląc się do aniołów, a negatywną komunikując się z demonami?

– Ja akurat nie znam ludzi, którzy się modlą do demonów. Słyszałem, że tacy są, ale wolałbym ich nie spotykać. Ja się modlę do Boga i proszę Aniołów o wsparcie, oczyszczenie, uwolnienie czy ochronę kiedy jest to potrzebne. Jest wiele aspektów negatywnych i trzeba je przetransformować. Jest dużo do zrobienia. Pozostaje jednak pytanie, na które nie znam odpowiedzi: czy istotom ciemności można by pomóc w transformacji na istoty światła?

– Czy osoby bardziej uzdolnione artystycznie lub z rozwiniętą empatią są bardziej wyczułone na czynnik PSI?

– Tak, bo intuicja twórcza jest z tej sfery, z której przychodzi intuicja z odczytu zdalnego. Ja też praktykuję sztukę od wielu lat. Zacząłem na Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, studiowałem w Akademii Królewskiej w Londynie. Zacząłem od rzeźby, potem przeszedłem przez performance, instalacje artystyczne i nadal działam. Teraz najwięcej tworzę w performance bo niestety nie mam zbyt wiele czasu, ale lubię też malować i czuję, że coś jest w tym działaniu twórczym. Czas spędzony na uczelniach artystycznych, gdzie uczyłem się kolejnych etapów tworzenia rzeźby i wsłuchiwałem w intuicję,

bardzo przyczynił się w rozwoju między intuicją a twórczym działaniem do widzenia zdalnego. Ale trzeba oczywiście zachować równowagę pomiędzy informacją zdalną płynącą z intuicji a funkcjonowaniem w świecie fizycznym, bo przecież tu mamy ciało więc powinniśmy przede wszystkim istnieć i umieć funkcjonować w materii.

– Jak się widzi czyjąś aurę? To samo się pojawia czy trzeba się skupić aby ją zobaczyć?

– Żeby zobaczyć ludzką aurę, potrzeba trochę poćwiczyć na naszych zajęciach Duchowego Uzdrawiania i Rozwoju Intuicji. Uczymy się też odczytu i interpretacji aury. Jest to do wypracowania podczas konkretnych ćwiczeń i każdy uczestnik zajęć aurę widzi. Każdy człowiek ma powłokę auryczną i można ją zobaczyć gołym okiem. Niektórzy naukowcy np. dr Korotkov dokonują jej pomiarów różnymi urządzeniami. Aura rozprzestrzenia się pod wpływem medytacji. Istnieją nagrania pokazujące jak człowiek opuszcza swoje ciało podczas momentu śmierci. To dowód na to, że świat duchowy wciąż przenika się i kooperuje ze światem fizycznym. Człowiek nie jest tylko istotą fizyczną i nie zaczyna się wszystko od mózgu tylko od duszy, którą Pim van Lommel definiuje jako świadomość nielokalną. Znajomość procesów zachodzących pomiędzy sferą duchową i fizyczną jest konieczna do zrozumienia funkcjonowania człowieka, jego zdrowia i sfery psychicznej a także relacji międzyludzkich. Mam nadzieję, że ta rozmowa chociaż w jakim stopniu przybliżyła zagadnienie.

Z Antonim Przechrztą rozmawiała Paulina Matysiak
Nadesłano do „Wolnych Mediów”